

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Za ekspedycją przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 274.

Czwartek 29 listopada 1860.

№ 274.

Poznań, 28 listopada. Dzienniki belgijskie powiadają, że tak nazwane niemieckie stowarzyszenie narodowe (Deutscher National Verein), które wytknęło sobie za cel, grzecznie lub niegrzecznie zmedytywować też innych mniejszych monarchów niemieckich, by raz wreszcie jedno, silne i spoiste utworzyć państwo niemieckie; że to stowarzyszenie, powiadamy, postawiło na porządku dziennym najbliższych swoich obrad kwestyą odbudowania Polski. Że niepodległa i silna Polska może się stać nie tylko pożyteczną, ale nawet niezbędną rzeczą przyszłym Niemcom, które inaczej musiałyby w puch być rozmięcione przez zespoloną pod przywództwem Rosyi Słowiańszczyznę: zrozumieć to łatwo. Trudniej zrozumieć natomiast, jak kierujący komitet tej wiadomej jeszcze wcielił do wykoncypowanego przez siebie państwa i narodu, prowincye do rzeszy niemieckiej nie należące, a w ich liczbie także i Wielkie Ks. Poznańskie (zapewne tymczasowo, dopóki się po Wisłę polskich krajów zabrać nie da), kładąc się na wszystkie Bogi, że naród niemiecki za swoje prawo i honor (tak przynajmniej podobało się komitetowi po niemiecku nazwać swój apetyt, bo po polsku to się inaczej nazywa) ostatnią kroplą krwi przeleje; jak stowarzyszenie podobne może chcieć, żeby w jesieni tegoż roku na seryo brano, co mu się spodoba nad Polską dywagować. W każdym razie zdaje się, że jak to już nieraz bywało, teoria i praktyka w różne pójdą sobie strony.

Si parvis magna componere licet, przypomina to nam francuskiego prezesa rady ministrów Ludwika Filipa, pana Guizota, u którego podobnie w kwestyi polskiej teoria z praktyką się rozlegały. Jaka była praktyka, w świeżej mamy jeszcze pamięci: nie tylko nic nie robić dla Polski, ale nawet mówić dziennikom o Polsce niepozwalając, jak o jakim straszliwym upiorze, przed którym ludzie spokoju pragnący, oczy i uszy sobie zatykają. Teoria natomiast inne dla Polski uczucia, inne o jej żywotności przekonanie objawiała. W tomie I na stronicy 273 swoich Pamiętników spółczesnych (Mémoires de l'histoire de son temps) powiada znakomity ten uczonec i statysta:

„Byłoby wielkiem szczęściem i wielkim zaszczytkiem dla Europy, gdyby można było w roku 1831 porządkować kwestyą polską, jak się to z belgijską stało. Losy Polski nosiły i noszą jeszcze szczególną uwagi godną cechę charakterystyczną. Nie brakło w Europie na różnych podbojach i podziałach państw; prowincye i monarchie aż nazbyt często zmieniały miano swoje i panów. Po wojnach przychodziły traktaty; czas przeszedł po traktatach; zmiany terytorjalne i narodowe, pomimo pierwiastkowej ich goryczy, usławiły czas i pokój; przyjęli je wreszcie nie tylko obojętni widzowie, ale same nawet ludności, które były ich przedmiotem. Z Polską nic podobnego miejsca nie miało. Wiek już blisko upływa od pierwszego podziału tego nieszczęsnego kraju; nie wiem ile aktów dyplomatycznych uznało nowych panów; olbrzymie wypadki wstrząsnęły wszystkim w Europie, pochłaniając całą jej uwagę. A przecież pośród tylu nieprawości i klęsk nowych, Polska nie przestała na wszystkich robić wrażenia nieprawości i klęski europejskiej. Było to morderstwo narodu: ze straszną prawdą powiedzieli jego przyjaciele... Tłómaczenia historii nie są wyrokami prawdziwości, a rozumowania są bezsilne w obec tego co czuje sumienie publiczne. Od lat sześćdziesięciu Polska nie figuruje już pomiędzy narodami, przecież ilekroć narody europejskie są w poruszeniu, Polska rusza się także...”

— O sprawie unii bułgarskiej piszą z Rzymu do czasu pod datą 15 listopada:

„Oświadczenie Bułgarów, iż chcą powrócić na kościoła katolickiego, ogromne sprawiło wrażenie w Rzymie. Wszelako Ojciec św. nie został do urzędowania o tym ważnym wypadkuawiadomiony, a dnia wczorajszego nie otrzymano jeszcze Watykanie uroczyściej odezwy o unii przez dziekanów powiatów podpisaną, którą miał przedstawić Carogrodu patriarchy katolicki. Wiadomość o tym

wydarzeniu przyszła do Rzymu w dzień świętego Stanisława Kostki, patrona korony polskiej, którego zwłoki spoczywają w kościele świętego Jędrzeja na Kwirynale. Był tam tego roku natłok ogromny; nie przypominam sobie, aby kiedy takie tłumy cisnęły się do trumny naszego kochanego ziomka, otoczonej rzeszistym światłem i równiankami z najpiękniejszych kwiatów. Mówiono mi, że co ręczyć nie mogę, iż papież dla stwierdzenia starożytnego sojuszu Rzymu z Bułgaryą posła wracającym do kościoła synom kości świętego Cyryla ich apostoła, spoczywające w kościele świętego Klemensa, obok Koloseum, jako zakład i rękojmią ponowionego ich przyłączenia z kościołem Chrystusowym. Słychać także o przybyciu deputacyi bułgarskiej. Obawiają się jednakowoż i słusznie, aby Rosya przez utworzenie schizmatycznego patriarchatu niezawisłego od Carogrodu, nie przeszkodziła unii. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że patriarchat grecki w Stambule najwięcej dokuczał Bułgarom.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu Naj. Pana mianować dziekanów Kapczyńskiego z Strzelna i Geryna z Dziewierzewa kanonikami honorowemi przy kościele metropolitalnym w Poznaniu.

Berlin, 27 listopada. Pomimo że horyzont polityczny dotąd nie zachmurzony, lękają się tu wszyscy wielkiej wojny na wiosnę. Obawa ta jest zresztą bardzo naturalną; Włochy nie mogą choćby chciały pozostać nieczynnemi. Wiktor Emanuel nie zdoła się sprzeciwić parciu i musi rozpocząć wojnę z Austryją o Wenecyę. Wojna zaś z Austryją wywołać może wojnę europejską, jeżeli Niemcy pozostaną przy swoim zdaniu, że linia Minczo utrzymać się musi nadal w posiadaniu Austryi. Zdaje się, że Austrya nie wyda dobrowolnie Wenecyi, że przyjdzie zatem do wojny, ale wątpić należy, żeby przez wojnę tę urojona granicę naturalną, linią Minczo, dla Niemiec zatrzymała. Owszem wszystko mówi zatem, że Włochom się rychłej czy później uda przyłączyć kraj ten do prowincyi zjednoczonych.

— Prezes rejencyi bydgoskiej, pan Schleinitz, bawi tu obecnie u swego brata, ministra spraw zagranicznych, barona Schleinitza. — Poseł angielski przy dworze tutejszym, lord Bloomfield, którego na ambasadora angielskiego do Wiednia przeznaczono, udał się tamże.

— Tutejsza Bank-u. Handels.-Ztg. donosi, że pozasłużbowy prokurator Nörner i dyrektor policyi Stieber przesłali prozbę do ministra sprawiedliwości, aby im tenże wskazał prokuratora, u którego wniesić mogli o oskarżenie przeciwko nadprokuratorowi Schwarck o obrazę, jakiej się tenże w mowie mianiej z okoliczności procesu przeciw Stieberowi i Tichy względem nich dopuścił. Proces ten spowodował podobno i prezydenta berlińskiej policyi, barona Zedlitz, do podania się do dymisji, której jednakże nie przyjęto.

— Przyszła polityka Prus, pisze wrocławski korespondent do Czasu, jest obecnie głównym przedmiotem rezpraw dziennikarskich. Ta, którą Prusy dotychczas prowadziły, uważa się nadal za niepodobną. Kwestya włoska była jej probierczym kamieniem. Próba nie wypadła na korzyść Prus. Prasa liberalna pyta, jakie stanowisko Prusy zajmą w obec nowego państwa włoskiego? Anglia pierwszą wspieczy z jego uznaniem. Nie będzie się zapewne i Francya długo ociągała. Rosya mimo legitymistycznej depeszy księcia Gerczakowa i odwołania posła swego z Turynu, pójdzie, według powszechnego przekonania, za przykładem Anglii i Francyi, stara się bowiem już teraz z Sardynią pojednać. Czy Prusy w takim razie, ze względu na konsekwencyą zasad, nowego porządku rzeczy na półwyspie włoskim nie uznają? Czy posła swego odwołają, wtenczas kiedy Francya i Rosya każą wrócić posłom swoim do Turynu? Konsekwentniej było wprzódmu kazać odjechać, równocześnie z wysłaniem noty koblenckiej. Ale nota była koncesyją dla Rosyi przed zjazdem warszawskim, zatrzymanie do dalszych rozkazów posła w Turynie koncesyją dla Anglii. Wypada ztąd,

że skoro Rosya posłowi swemu powróci każe, Prusy swojemu nie każą wyjechać i będą mogły oznajmić, że w takim samym jak dawniej do sardyńskiego, teraz do włoskiego króla pozostają stosunku. Wszystkie te kwestye zawczasie jednak prasa roztrząsa, bo ogłoszenie nowego królestwa nastąpi zapewne dopiero po zwołaniu włoskiego parlamentu, a ten dopiero w styczniu ma się zebrać. Drugą kwestyą, która się prasa pruska i w ogóle niemiecka zajmuje, jest projektowany przez Francją traktat handlowy z związkiem celnym. Traktat handlowy z Anglią został już ratyfikowany, po nim ma nastąpić podobny z Belgią, następnie z związkiem celnym. Prasa niemiecka podejrzewa i te usiłowania Francyi i nie obiecuje Niemcom wielkich korzyści z zmiany dzisiejszych stosunków handlowych z Francją. Wykazuje ona to dziś na kwestyi przedruku książek francuskich w Niemczech, przypuszczając, że Francya będzie prawdopodobnie żądała zakazu jego. Z Saksonią Francya zawarła już podobno specjalną umowę. Ale ażeby zakaz podobny mógł być praktyczny, potrzebaby zarwrzeć Francyi także specjalne umowy ze wszystkimi państwami niemieckimi, bo jeden kraik, jedna miesteina wolna wystarczy na obejście wszystkich specjalnych umów. Umowa tylko z całym związkiem celnym odpowiedzieć może życzeniom Francyi. Ale cóż Francya za to Niemcom ofiaruje? Wzajemność? To mało znaczy, bo we Francyi przedruk książek niemieckich nie opłaciłby się, bo nie masz tam na nie kupca. Nawet koncesya, że wciągnięte do listy handlowej książki nie mogą być tłómaczone ani w jednym ani w drugim kraju bez pozwolenia autorów, byłaby tylko dla Francyi korzystną, ale nie dla Niemiec. Prasa wzywa zatem rząd, aby gdyby podobne żądanie nastąpiło, wysłuchani byli wprzódm księgarze krajowi, zanim jaka umowa nastąpi; nadewszystko zaś, aby Prusy starały się w zamianę podobnych koncesyi uzyskać równe rzeczywiste koncesye w obrębie całego handlu z Francją.

Racibórz, 25 listopada. Temi dniami zmarł w tutejszym domu karnym więzień, którego 50 lat z góry bez przerwy więziono. Z powodu wskazania go na całe życie do domu karnego w roku 1810 przyznał się, że popełnił 160 kradzieży i 4 napady na drodze publicznej. Umarł w 86 roku wieku pełen skruchy.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 listopada. Cesarz dozwolił na wniosek namiestnika Królestwa Józefowi Franciszkowi 2 imion Gafeckiemu, wysłanemu za przestępstwo polityczne w 1854 roku na Syber, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadzie znanego ukazu z dnia 29 kwietnia 1857 r.

— Gaz. Codz. taką zamieszcza korespondencyą o stronach olkuskich, owęj niegdyś srebrnodajnej ziemi, która dzisiaj nas darzy galmanem i węglem kamiennym: Ziemia Olkuska ma zupełnie odrębny charakter, lasy i piaski, gdzie niegdzie poprzerzynane górami kamienia wapiennego stanowią główne tło obrazu; prawdziwa ziemia Olkuska zaczyna się od wsi Przeginia, gdzie razem z urocami Ojcowskiemi skałami kończą się wesołe i śpiewy ludu krakowskiego. Naród więc pęsnący z chorobliwą na twarzy cerą, mniej zajmuje się uprawą roli, szukając zarobku w kopalniach szczątkach, niegdyś świetnego górnictwa Olkuskiego.

Któż nie słyszał o bogactwach Olkuskiej ziemi, o okfitych kopalniach srebra, z których jedyną zdaje się pamiętką pozostał wielki krzyż srebrny co przetrwałszy złe i dobre czasy, dziś zdobiąc wielki ołtarz w parafialnym kościele świadczy, o bogactwie dawnych kopalń. Dziś wszystkie kopalnie zalane wodą, zapomniane, pozostają prawie bez żadnego użytku, i tylko prosty naród w długich zimowych wieczorach, opowiadając dzieciom swoim o dawniej świetności Olkusza, wspomina o srebrnym bruku, który niegdyś miał zdobić ulice tego miasta.

Na zachód od Olkusza zmienia się widok, okolica dotąd smutna i cicha przybiera inny wyraz. Przebywszy linią drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wysokie czarne kominy zakładów górniczych w Dąbrowie, zwolna jeden po drugim, przedstawiają się

AUSTRYA.

Kraków, 25 listopada. Lada dzień spodziewają się mieszkańcy tutejsi ujrzeć w obiegu papierki 10 centowe, które podobne być mają do dawniejszych 10 krajcarowych papierków. Już część tej nowej monety wypuszczono w Wiedniu w obieg, a za parę dni mają otrzymać takową do wymiany kasy krajowe.

— Wspominaliśmy już o niefortunnym sposobie w jaki profesor historii na tutejszym uniwersytecie, p. Walewski, rozpoczął swoje polskie prelekcje. Korespondent krakowski do Czyt. dla młodz. tak o tém pisze: „W uniwersytecie naszym dnia 23 października, rozpoczął p. Walewski, profesor przy tymże zakładzie, wykład historii w języku polskim. Od wielu lat zapomniano już tej radości, z jaką młodzież pospieszyla na te prelekcje. Ze zaś one są publicznymi (publicum) zebrała się przeto i publiczność męzka z Krakowa dość licznie. Pierwszy wykład zaczął się wstępem p. profesora, który wyraził gorącą wdzięczność ku wysokiemu prawodawcy za dozwolenie w salach Jagiellońskich wykładania po polsku. Wspomniał z oburzeniem o braku archiwów polskich, zabranych przez Rosyą, zbijał wiele zarzutów robionych Polakom, jakoby byli Jakobinami, radykałami itp., i dowiódł, że Polska i Austria to dwa katolickie narody jedyne w całej Europie, i dowiódł z prawa rzymskiego, germańskiego i kanonicznego, że Elekcyja w Polsce, była jedynym narodu zbawieniem. Po wstępie przystąpił do przedmiotu. Tym zaś jest napad Karola Gustawa, (1655 do 1660) na Polskę za panowania pobożnego Jana Kazimierza, syna pobożnego Zygmunta (słowa profesora). Obrazowym stylem opisał schronienie tutajcego się króla pod opiekę Austrii i uwzględnił wysoką zasługę dworu austriackiego, który za porozumieniem się z papieżem Klemensem VII dozwolił Janowi Kazimierzowi przebywać w feodalnych krajach Głogowa i Opola. Na tém skończył. Od tego czasu wykłady jego coraz mniej uczęszczane, co raz więcej zniechęcają młodzież, co raz jaśniejszą bowiem staje się więcéj niż śmiałość tego profesora, fałszującego całą naszą przeszłość dziejową.“

Do tego opisu korespondenta dodać niezawadzi uwagę, iż wszystko musiało być tu pod kwiatkiem powiedziane, bo Czytelnia dla młodzieży wychodzi we Lwowie, a więc pod rządem austriackim.

— W tych dniach zszedł ze świata, w obwodzie złoczowski, powszechnie szanowany obywatel, rządcą dóbr Pomorzan, p. Antoni Brzeziński, starzec siedmiesięcioletni. Testament po nim pozostały zasługuje na wdzięczną pamięć, uznanie publiczne i nasładowanie. Zmarły Brzeziński niemając, jak sam się w testamentie wyraża, ani bliższych ani dalszych krewnych zasługujących na jego osobliwe względy, przeznacza swój kapitał składający się z 5000 zir. na fundusz dla utworzenia na wieczne czasy dwóch stypendyów dla młodzieńców polskiego imienia, bez rozniicy obrzadku, uczęszczających do szkół gimnazjalnych we Lwowie lub Brzezanach, kładąc tymże uczniom za warunek konieczny, przykładanie się do dziejów ojczyzny polskiej i jej literatury.

FRANCYA.

Paryż, 25 listopada. Zmiany wczoraj zapowiedziane ogłasza Monitor urzędowy. Pochodzą one wprost od cesarza samego, który osatniemi dnami oświadczył na radzie ministrów, że rewolucya włoska i w ogóle kierunek jaki biorą sprawy europejskie zmuszają do obrania drogi zasad liberalnych i że trzeba zawczasu umieć ustąpić, żeby później nie być zaskoczonym przez przykre konieczności. Według Monitora taksenat jako i ciało prawodawcze, będą corocznie uchwalały adres w odpowiedzi na mowę od tronu. Rozprawy nad tym adresem przymuszają komisarzy rządowych do dawania objaśnień, dotyczących się polityki zewnętrznej i wewnętrznej rządu. Nastąpi prócz tego zmiana regulaminów, która ułatwi ciało prawodawczemu wyrażenie swęj woli i zabezpieczy publiczność jego obrad. Przez cały ciąg posiedzeń izb wyznaczać będzie cesarz ministrów bez teki, jako też radzców stanu, którzy w izbach bronić będą wniosków rządowych. Słychać nawet, że ciało prawodawcze uzyska pozwolenie stawiania poprawek do wniosków, że prócz tego cesarz zakazał już wyznaczać kandydatów rządowych i popierać ich przy wyborach na deputowanych, chce bowiem żeby wszystkie przekonania i opinie z wszelką wolnością mogły występować, i że wreszcie tak przykry dla dziennikarstwa system urzędowych ostrzeżeń zniesionym zostanie. Pan Walewski obejmując ministerstwo stanu dostanie także zarząd muzeów, zbiorów, bibliotek i wszystkich innych zakładów publicznych mających związek z naukami i sztukami, które odebrane zostaną od ministerstwa oświecenia i wyznań, to ministerstwo zatrzyma tylko szkoły i zakłady

óczóm podróznego. Dąbrowa ze swymi fabrykami sprawiedliwie liczy się do pierwszych zakładów Górniczych w Królestwie Polskiem, bo posiadając obfite kopalnie węgla kamiennego, znakomity prowadzi nim handel. Dąbrowa miała także swoje dobre i złe czasy; wielu późniejszy upadek zakładów Górniczych przypisywało, pomiędzy innymi przyczynami, brakowi stałej komunikacyi z głównymi miastami, lecz dziś połączenie Dąbrowy drogą żelazną z Warszawą i innymi punktami Królestwa, silnie powinno oddziaływać na wzrost fabryk i powiększenie produkcji węgla kamiennego, stanowiącego dziś jedno z największych bogactw kraju przy tak nagłym wyniszczeniu lasów, a ztąd i braku drzewa opałowego.

Dąbrowa o milę położona od granicy Prus, łączy się z tém państwem drogą żelazną której ostatnią naszą stacją jest Sosnowiec.

Nie wiem dlaczego niektóre pisma publiczne przechrzcily Sosnowiec, zowią go Sosnowce lub też Sosnowice, gdy tymczasem wieś, na gruntach, której postawiona jest stacja nazywa się Sosnowiec, jakto każdy najłatwiej przekonać się może z akt wójta gminy, jak również i z akt urzędnika stanu cywilnego tamtejszej parafii. Stacja drogi żelaznej tytułuje się Sosnowiec, w tymże samym gmachu stacja pocztowa Sosnowce; zaś komora celna Sosnowice, któż ma teraz racya?

Położenie Sosnowca dość przyjemny przedstawia widok, a lubo z dwóch stron zasłonięty górami z trzeciej zaś lasem, nie psuje to jednak ogólnej harmonii, owszem dodaje jakiegoś powagi temu miejscu; na zachód widok odkryty na linią drogi żelaznej i poblizkie miasto Katowice. Główny gmach stacji drogi żelaznej w Sosnowcu, postawiony jest z gustem i starannością w wykończeniu, szczęśliwie pomyslane ulepszenia mile w oko wpadają, na pierwszy zaraz rzut oka znać, że starano się, by było gustownie i wygodnie. Tém wszystkiem nie mogą się pochwalic nowo budujące się gmachy komory celnej przeznaczone na biuro i mieszkanie urzędników. Główny gmach wygląda jak karzełek; radzybysmy wiedzieć do czego mają służyć owe cztery przystawki, coś nakształt wieżyczek średniowiecznej budowy, przyczepionych do dwóch bocznych pawilonów, przytém szopy umieszczone po dwóch stronach frontowych ścian tych pawilonów, niezmiernie psują harmonią, i tylko ulepszenia głównego gmachu od strony drogi żelaznej, mogłyby poniekąd naprawić te architektoniczne uchybienia. Ze wszystkiego pokazuje się, że więcéj tu pamiętano o wygodzie przyszłych lokatorów, jak o powierzchownem przystrojeniu gmachów. Świadczą to umieszczone w środku dziedzińca, pralnia, piekarnia, łaźnia parowa i t. p.

Nigdzie zapewne nie rzucono się z takim pośpiechem do stawiania prywatnych budynków jak w Sosnowcu. Zaledwie rozpoczął się ruch pociągów, w tém jak grzyby z ziemi na raz wyrosło siedm obszernych kamienic prywatnych; spragnieni i potrzebujący mieszkań cieszyli się w prostocie ducha, że będą mogli spocząć pod dachem za tanie, jak się spodziewać należało pieniądze, lecz jak smutne było ich rozczarowanie, gdy za trzy małe nie pokoje, ale klatki z czwartą jeszcze mniejszą klatką, mającą pełnić obowiązki kuchni, kazano płacić komornego do 2,000 złp. rocznie. Warszawscy właściciele domów w porównaniu są jeszcze studenci, powinni przyjeżdżać do Sosnowca dla brania pod tym względem lekcji, i rzeczywiście mówiac serio, mogliby tu duzo skorzystać, bo naprzykład: czy przyszłoby któremu do głowy zrobić z lokatorem, ot taki kontrakt, który dla swej oryginalności pozwolić, że przytoczę. Właściciel wypuszczając za bajeczną nawet w kronikach wielkiego miasta cenę pomiędzy innymi warunkami zamieścić taki: „Wydzierżawiający mieszkanie powinien przemieszkać w niem lat trzy, w razie niedotrzymania tego warunku, wszystkie meble i ruchomości będące własnością lokatora przechodzą na własność gospodarza domu.“ Cóż z tego wypada? Oto, że jeżeli lokator przymuszony różnymi okolicznościami nie będzie mógł przemieszkać naznaczonego kontraktem terminu, zapłaciwszy za rok z góry dzierżawę zecheć się wyprowadzić, zmuszony jest tracić część, a czasem i cały swój ruchomy majątek. Lecz w tej chwili przychodzi mi na myśl spytać co w takim razie zrobi właściciel domu, jeżeli lokator nie własne, lecz dajmy na to pożyczane mieć będzie meble?

Pisząc o Dąbrowie nie odrzeczy będzie wspomnieć tu o fabryce narzędzi rolniczych w Poniku o milę od Żarek położonej pod firmą: Gniewosz, Winiarski i Ziółkowski. Zwiedziwszy niedawno ten zakład, wynieśliśmy to błogie przekonanie, że przy pracy i uczciwości, wiele zbudować można. Fabryka w Poniku założona w 1859 roku z dość szczupłemi funduszami, znakomicie rozprzestrzeniła zakres swych czynności.

szkólnej natury. Marszałek dworu, którym marszałek Vaillant i nadal pozostanie, prócz zarządu list cywilnej mieć także będzie dozór nad pałacami budynkami cesarskimi, nad lasami cesarskimi nad łowami dworskimi jako też nad teatrami. Fouldowi chciał cesarz powierzyć finanse z tytułem cyskarbnika i godnością księcia, ale były ministrowi stanu żądał żeby mu pozostawiono przewodniczenie w radzie ministrów, które teraz za niebytności cesarza obejmie pan Walewski, i o to rozbiły się umowy. Zostanie więc na teraz jeszcze Magne dostanie ministerstwo spraw wewnętrznych, skłotyko obmyślą jaką stósowną posadę dla p. Billala na miejsce jego do Londynu poszedłby hrabia Flahaut, stary dyplomata, który jednak jeszcze osię i sprężystość młodych lat zachował, ponieważ hrabia Morny odrzucił owę londyńską posadę i w zatrzymać przewodnictwo ciała dyplomatycznego, którego obrady będą teraz wiele ważniejszymi. Potwierdziło się także zupełnie co mówiono wczoraj o gieryi. Ministerstwo osad i Algierii rozwiązano zostało, a hrabia Chasseloup Laubat obejmując ministerstwo marynarki, do którego przyłączono znowo osady. Dotychczasowy minister marynarki, admiral Hamelin, został kanclerzem legii honorowej, którą godność sziada marszałek Pelissier, aby objąć jeeralne namiestnictwo w Algierii. Nareszcie rzecz jest pewną, że pan Thouvenel podał się także dymisy, ale dymisy ta nie została przyjęta, albowiem cesarz nie ma jeszcze na pogotowiu tego, który go zastąpi. Ze byłoby już na czasie i w Wiedniu, gdyby sobie pan Thouvenel poszedł na spoczynek, to więcéj niż pewno; nastąpił on po panu Walewskim, żeby niby rozsądniejszą i liberalniejszą w sprawach włoskich politykę rozpocząć, tymczasem w końcu osobliwie, przedsięwziął jeszcze w reakcyjnym systemie swego poprzednika. Sądzą że właściwie do wydziału spraw zewnętrznych cesarz hrabiego Peliksignego przeznacza, sprawy zaś wewnętrzne zamymou dać panu Laity, który należy także do ludzi celowrzowi najmilszych. Największy udział w tym pospie na drodze liberalizmu miał podobno pan Motte, który, jak mówią, wszystkie z powodu tych zmian potrzebne raporta na rozkaz cesarza napisał.

— Z Rzymu odbieramy dzisiaj bardzo ważną wiadomość, z którejby wynikało, że Gaeta już długo bronić nie może. Król Franciszek II zażądał podobno członków ciała dyplomatycznego, którzy przy nim dotychczas wytrwali, aby miasto ościli. Wszyscy ci posłowie już byli wczoraj w Rzymie. Zdaje się zresztą, że przygotowawcze roznie obłężnicze już ukończone, i że Piemontczycy niewem zaczną bombardować Gaetę. Nietylko Timon jak mówiliśmy wczoraj, ale i inne gazety domo o nagłej chorobie króla Franciszka II, któremu podobno krew gardłem rzuciła. W państwie neapolitańskim po prowincjach miejscami chłopstwo zaczęło za broń i rozpoczęło najdamaczynę przemianom w imię prawowitego króla. Pays, Sancykom nieprzychylny, twierdzi nawet, że król w wszystkich prowincjach ogłosi stan obłężniczy, te wszystkie wiadomości o powstaniach reakcyjnych w południowych prowincjach zdają się umyślnie w groźnym świetle być wystawiane przez dzienniki legitymistowskie, pisma turyńskie bowiem głoszą niebawem ogłoszoną zostanie w państwie neapolitańskim powszechna amnestya.

— Courrier du Dimanche donosi ważną domosć o księstwach Naddanajskich, zaręczą bowiem że za kilka tygodni powołane zostaną zgromadzenia narodowe w Jassach i Bakareszcie, aby się przeksztalceniem obydwóch księstw w jedno stwo. Wszyscy są pewni, że obadwa zgromadzenia z największą chęcią pójda za przykładem Włoch starać się będą ze wszystkich sił o zjednoczenie rodu rumuńskiego. Liczą w księstwach pod względem na współczucie Anglii i Francji i na jазne usposobienie Porty, które im pozwolą dokonać dzieła wstrzymanego przed dwoma laty przez dyplomacyą europejską. Tymczasem widać żeby się zamiar ten powiodł Rumunom, jest by antypatyczny i przeciwny interesom Rosyi i Anglii, które zawsze dusić i dławić będą każdy objaw rodowy i wolnościowy w północnych częściach państwa tureckiego.

— Wieści Morning Posta i dzienników turyńskich o zawarciu pokoju w Chinach były fałszywe. Z urzędowych doniesień dowiadujemy się dzisiaj wojska sprzymierzone wstępny bojem dostały pod mury Pekinu, rozpedziwszy wstrzymującą je z cioną jazdę tatarską. Chińczycy rozpoczęli wydziać na nowo układy, ale mimo klęsk i groźb stanowiska Europejczyków, posłowie chińscy nie rzekli się swojej marnéj dumy i swego szalbierstwa. — Korespondencye z Rzymu donoszą, że w wszelkich reklamacyi rządu sardyńskiego, prze-

wplyw generała Goyon i jego stronnictwa u dworu cesarskiego. Cesarz przysłał rozkazy, żeby ani Neapolitańczyków, którzy za granicę przeszli, nie wypuszczać, ani też broni i wojennego rynsztunku Piemontczykom nie wydawać. Wszelkie usiłowania Wiktora Emanuela, aby w bezpośrednie wniknąć stosunki z papieżem dotychczas były daremne, papież odpycha z oburzeniem wnioski i prośby Piemontu. Ochotnicy francuscy nie przestają do Rzymu przybywać, jest bowiem w myśli papieża utworzyć korpus trzytysięczny, z którymby się mógł bronić w zamku świętego Anioła, w razie gdyby mu Rzym odebrać chcieli.

— Owe 50 milionów w srebrze, które bank francuski posłał do Anglii, nie były wymiana, ale tylko pożyczką; bank angielski mu je ma oddać niezadługo i odebrać swoje 50 milionów w złocie. Stosunki finansowe tak się podobno zresztą poprawiły, że bank londyński będzie mógł disconto swoje zniżyć.

— Podług ostatnich wiadomości z Anglii, cesarzowa wyjechała z Edynburga do Perth, gdzie przenocowawszy udała się do Dunkeld. Sądzą, że zwiędzi zamek królewski w Balmoral nim przybędzie do Lanark, siedziby księcia Hamiltona.

ANGLIA.

Londyn, 25 listopada. Dzisiejszy Observer pisze: „Krolowa mianowała lorda Bloomfield nadzwyczajnym posłem i jeneralnym pełnomocnikiem swym, (ambassador extraordinary and general plenipotentiary) przy dworze cesarza austriackiego. Pan Julian Fane, obecnie sekretarz legacji w Wiedniu, mianowany został sekretarzem poselstwa (secretary of embassy) przy dworze austriackim, a lord Augustus Loftus nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze berlińskim. Poczta głaska o przybyciu cesarza Napoleona do Anglii była fałszywa.

— 26 listopada. Cesarzowa austriacka, która przed kilkunastu dniami przybyła, bardzo cierpiąca, do Plymouth, wczoraj rano o w pół do dziesiątej popłynęła do Madeiry.

WŁOCHY.

O wyjeździe posłów [zagranicznych z Gaety do] urzędowa Gazeta Pruska, iż takowy nastąpi na wyraźne żądanie Franciszka II, który nie chce członków ciała dyplomatycznego narazić na niebezpieczeństwa i niedogodności, którychby w mieście nie uniknąć nie mogli. Gaeta trzyma się jeszcze, lecz dezercye żołnierzy z załogi nie ustają; Wiktor Emanuel, chcąc przyspieszyć zdobycie twierdzy, wyprawił z Genuy dwa okręty z dwiema kompaniami saperów i z ładunkiem bomb i granatów. Reakcyjne zamieszki w państwie neapolitańskim krótko zapewne przytłumione zostaną; dziennik Perseveranza pisze bowiem: „Uspokojenie powiatów Aquila, Monreale, Civita Ducale i Avezzano rozpoczęło się już wprawdzie ogłoszeniem stanu oblężenia i rozkazem rozbicia, lecz sąd wojenny, jakkolwiek już utworzony został, nie będzie mógł nawet wydać żadnego wyroku, ponieważ postanowiono uspokoić te prowincje ogłoszeniem powszechnego amnestyi. W Avezzano rozruchy, o których przytłumienie chodzi, były nadzwyczaj krwawe; zbuntowane bowiem chłopstwo zamordowało trzech właścicieli i paliło trupy publicznie na rynku.

Piemontczycy, znajdujący się za granicą i należący do klasy z r. 1859, odebrali rozkaz stawienia się do swoich pułków. Z Marsylii przybyło 16 bm. do Genuy kilku oficerów węgierskich, pomiędzy nimi pułkownik Szeredy, majorowie Łukasz, Török i kaptan od inżynierii Weindel; udają się do Neapolu do generała Klapki, aby z nim organizować brygadę węgierską, która składać się będzie z pułku piechoty pułku huzarów; mundury i komenda mają być narodowe węgierskie.

Rzymski książe Chigi, którego córka jest podobno zaręczoną z bogatym margrabią Galeazzo di Bagno, kupił, jak powiadają, dobra księcia modeńskiego, leżące w kraju weneckim, za 2 miliony lirów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 listopada. Osoba przez nas uproszona do zdania sprawy z wczorajszego żałobnego obchodu leszczyńskiego, złożona chorobą nie mogła się wywiązać z danego nam przyrzeczenia, zmuszeni więc jesteśmy wiadomości dorywcze, których u powracających z pogrzebu zasięgnąć nam się udało, sami zestawiać.

Na oddanie ostatniej posługi szczątkom ś. p. Gustawa Potworowskiego dnia wczorajszego zebrało się do Leszna bardzo dużo osób ze wszystkich stron W. Ks. Poznańskiego. W wielkim kościele reformowanym, dawnym Zborze, do którego fundacyi należeli przodkowie ś. p. Gustawa, przepelnionym ciżbą, odbyła się liturgia przepłatana odpowiedniemi obrzędami polskimi mowami duchownych reformowanych. Z kościoła przez miasto do bliskiego cmentarza nieśli zwłoki na barkach towarzysze broni zmarłego. Na cmentarzu nad grobem mówili naprzód pastor Hartnik z Orzeszkowa, dalej p. Smitkowski z Łęgu, przyjaciel i towarzysze broni zmarłego. Następnie pan Henryk Szuman z Władysławowa się odezwał w długiej i ożywionej mowie, która wkroczeniem na pole polityki naszej wewnętrznej zdawała się w różnych kierunkach mocną sprawić sensacyą. Po nim przemówił p. Szczawiński w imieniu sąsiadnego obywatelstwa, i poseł hr. Cieszkowski w imieniu posłów polskich. Po dopełnieniu duchowego błogosławieństwa zwłoki i spuszczeniu ich do grobu, kiedy się już zgrupowanie rozchodziło zaczynało, znany dr Metzig nad grobem niemiecką, nadzwyczaj żywą, zalem przejętą powiedział mowę. Przy końcu tej mowy, którego trudno było dosłyszeć, rzucił zwój papierów do grobu. Nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie jedenastej i trwało mniej więcej do drugiej z południa.

— Majętność Otorowską w pow. szamotulskim, zawierającą około 11,000 morgów nabyła od sukcesorów po Bradzewskim, jak donosi niem. Gaz. Pozn., księżna matka Sasko-Altenburg za 400,000 tal.

Gniezno, 25 listopada. Dnia wczorajszego z południa rozstrzygnięto na sali miejskiej w obec licznych słuchaczy kwestyę co do uprojektowanego u nas progimnazjum. Odstąpiono od pierwotnego zamiaru urządzania czysto niemieckiego zakładu z wyłączeniem nawet Polaków odposad nauczycielskich. Trzy klasy, pięciu nauczycieli, z których dwaj rodu polskiego, równe uwzględnienie obojga wyznań, oto pokrótce znany projekt zakrój. Sześciu głosami przeciw pięciu uznali reprezentanci miasta założenie takiego instytutu u nas niepotrzebnym, dwunastego zatrzymała choroba w domu; chcieli solwować sesyą, oparli się temu jednak reprezentanci. Raz to pierwszy od lat wielu większość reprezentantów twardo broniła przeciw Radzie swych przekonani. Spodziewać się należy, że uczyniwszy krok pierwszy odtąd zawsze bezwzględnie w obronie praw i korzyści miasta stać będą. Stronnicy progimnazjalni nie zaniechali nie ego, aby większość pozyskać; to też w zeszłym tygodniu aż dwie do podpisów obiegaly po mieście petycje: jedna omagała się wykluczenia czterech członków z grona reprezentantów, o których powzięto wiadomość, że przeciw wnioskowi rady miejskiej głosować zamierzali i obranie w ich miejsce innych, druga błagała o konieczne utracenie instytutu wyższego; pierwsza trzema podpisami opa zona wróciła bez skutku do swego autora, ostatnią, lubo liczniej podpisaną podobny zapewne los spotkał. Powody, dla czego się właśnie w tygodniu kiedy głosować miano, owe petycje pojawiły, leżą na dłoni; zamierzonego przecież najzupełniej chybiły celu.

Po zagajeniu posiedzenia wyliczył przewodniczący p. rzecznik Kellermann po szczególe argumenta za instytutem przemawiające, wykazał fundusze, wynurzając nadzieję, że rejenca 500 tal rocznego zasiłku przyjdzie miastu w pomoc; zwrócił potem swą mowę wprost do reprezentantów, w której jako osobliwość następnym powzwoicie, że przytoczę ustęp: „wiem panowie, że nurtowano (man hat gewöhnt), że starano się wpłynąć na wasze przekonanie i na wasze votum; przypominam wam przysięgę, którąście jako reprezentanci wykonali.“ Wątpię, czy gdziekolwiek na posiedzeniach miejskich primus inter pares w ten sposób swych kolegów traktuje: nikt przecież nie odparł insynuacyi, która niejednego słuchacza oburzeniem przejęła. W toku swjej mowy użył p. rz. K. raz drugi wyraz nurtować (wühlen) wywodząc, że i przy pierwotnej sprzedaży boru bez nurtowania się nie obeszło; pozwałam sobie przeciw przypomnieć panu radcy, że miasto dzięki temu nurtowaniu, o kilkanaście tysięcy talarów bogatsze. Pierwotnie bowiem sprzedano las cały wraz z ziemią, 2200 morgów za 50 kilika tysięcy tal.; nurtowanie, wedle orzeczenia p. radcy, jednego obywatela, zniósło kontrakt a za sam bór bez ziemi, wzięto 70 kilika tysięcy tal.; czasami więc i nurtować w artu. Panowie Heilbronn kupiec i Szwocer mydlarz, stanęli w opozycyi, zbijali argumenta p. rz. K., a niedowierzając hojności rejenicy, wyluszczali ciężary, jakie miastu po-

nosić przyjdzie, jeżeli z własnych jedynie funduszy podobny instytut utrzymywać wypadnie. Bodaj czy nie po raz pierwszy panowie ci w obec tak liczego zgromadzenia głos swój podnieśli, a był przecież dość wymownym, kiedy przy głosowaniu powyższy rezultat wywołał; niechaj go więc i na przyszłość przy danj sposobności zabierać nie zaniebdują, a ćwiczeniem stawszy się panami słowa i myśli, tem skuteczniej interesu współobywateli broniąc, na ich wdzięczność sobie zasłużą. Ufundowanie gimnazjum na wzór trzemeszeńskiego, do czego powiat podawał rękę i nie mały datek, zapewne większość głosów byłoby miało po sobie.

Plac na progimnazjum przeznaczony, kamienie nań zwiezione i robotnicy, których podobno na ten tydzień do kopania fundamentów już ugodzono, poczekać muszą tymczasem do nowego głosowania, bez którego się zapewne nie obejdzie.

Dnia 22 b. m. zawiązało się u nas kółko; najeto lokal, wybrano dyrekcyą, wyznaczono komitet do napisania statutów. Znośniej razem cierpieć, miljć ze swoimi po swojsku pogawędzić, weseljć spolem się zabawijć, a jeżeli otucha i nadzieja w duszy, toć i nawet pohasać; dla tego z radością witamy to zjednoczenie, które rozstrzelone i jakby kryjące się po prywatnych domach zabawy, do jednego wspólnego chce sprowadzić ogniska. Szczupły wprawdzie udało się nająć lokal, do brze się przecież stało, bo szukaniem obszerniejszego, rzecz cała poszłaby w odłogę i spelzła na niczém. Rozumie się, że p. burmistrza o zamiarze naszym uwiadomić nie zaniechano; nie było powodów stawiania przeszkód, starał się przecież, jak mnie zapewniało, przekonać gospodarza o stratach, jakie mu kółko odstręceniem innych gości niechybnie przyniesie; (p. Cierpka ustąpił nam dwóch pokoi, w których mieszkał, sienią od restauracyi, w niezém niezmięnionej odłączonych). Sądzę, że jedynie troskliwość bezinteresowna o dobry byt obywateli w p. burmistrzu powyższe obawy wywołała.

Z Odolanowskiego, 23 listopada. Korespondencya z Ostrowa w Nro. 254 Dziennika zamieszczona, powoduje mnie do następującej odpowiedzi:

Czy nieślyszal szanowny korespondent, że w loteryę zwykły grywać dwie, trzy lub więcej osób do spółki? Obyś jak najprędzej mógł ogłosić, żeśmy 150,000 Tal. wygrali, bo z przywidzenia jakiegoś, czy może przeczcucia, zwykle bardzo biedni ludzie, mnie do grania z nimi w loteryę proszą usilną zmuszają, lub starają się o ten sam numer z którego ćwiartkę lub więcej, wykupilem.

Zaczepony obywatel, uczeń ś. p. rektora Ignacego Przybyskiego (którego następcy w zawodzie, oby w każdej mierze nasładować usilowali), zawczasu nauczył się obchodzenia z ludźmi, w ubogim zaś widzi nieszczęśliwego bliźniego, którego nie pyta po jakimiu Pana Boga chwali, tylko wspiera jak i czem może, lecz zbyt fortuną szcastać się chroni, bo ma na kogo pracować.

Co do bóżnicy lubo rzecz nie moja, mam sobie przecież za obowiązek odpowiedzieć, że pożyczka udzielona na dom gdzie Pana Boga chwalać choć nie tak jak my Go chwalimy, nie powinna być powodem zgorzienia.

Jest czas, panie korespondencie, tak z synami Izraela postępować i tak ich przysposabiać, aby z czasem z tej bóżnicy kocioł jakiegoś sobie życzyasz, powstał. Wszakże lud ten od wieków tularcem, pogardzonym, bez praw i zaniedbanym w wychowaniu. Talar na tej tu ziemi jest dlań jedynym dotąd talizmanem bez którego talara lud ten wcale egzystencyi i znaczeniaby nie miał; niedziw się więc, jeżeli tego talara szukając, środkami nie brakuje. Ależ uciśnionym dla uciśnionych przystoi wyrozumiałość.

Nie piorunować więc nam wypadła na te obecne stosunki społeczeństwa, ale raczej starać się błęd Ojców naszych naprawić i do bremsi przykładami zbłąkanych nawracać, by się choć z czasem te słowa pisma świętego sprawdziły: Jeden pasterz, jedna owczarnia.

— Dodam w końcu: podaj twą rękę bez obawy każdemu; brudy cudze do niej nie przylną; ale podaj ją tak, aby białość twjej dłoni, temu komu potrzeba, w oczy popadła, a przekonasz się, że z czasem nie jeden cnoty ci pozazdrości i chronic się będzie, choćby tylko w twjej obecności, więcej się plamić.

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 28 listopada. Dzisiejsza urzędowa Gazeta Wiedeńska zamieszcza rozporządzenie ministeryalne, nakazujące natychmiastowe przedsięwzięcie nowych wyborów do rad gminnych w niemieckich krajach koronnych na zasadzie prawa gminnego z roku 1849. — Z Debreczyna nadeszła wiadomość z dnia 26 b. m., że z powodu serenady z pochodniami wyprawionej na cześć przypadkowo przejeżdżającego nadzupana Karolyi, wydarzyły się smutne ekscessa, które zmusiły wojsko do wkroczenia. Aresztowano 30 osób. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

POSTĘP,

pismo malownicze, oświacie przemysłowej, sztukom pięknym, literaturze i humorystyce poświęcone, wychodzące w Wiedniu poszytami miesięcznymi (3½ arkusza in 4to i 10 rycin), rozpoczęło z 1 października rok II.

Przedpłatę (rocznie 4 tal. półrocznie 2 tal.) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Prusach, tudzież bezpośrednio, Redakcyja w Wiedniu — [1887] Alservoretadt Herrngasse 102.

Wyborną herbatę poleca J. N. Piotrowski Hôtel du Nord.

[2215]

Plac Sapieżyński nr. 1.

Piękny wielkoziarnisty ryż fu it po 2 sgr., makaron funt po 4 sgr., Maccaroni funt po 5 sgr., świeże czeskie sliwki funt po 2 sgr., czekoladę w kawałkach funt po 7 sgr., nadzwyczaj piękną halską mączkę funt po 3½ sgr., wyborne modre Victoria i w proszku, najlepsze szczecińskie białe twarde mydło, wszystkie artykuły poleca przy odbiorze 5 funtów po tańszych cenach

Izydor Busch,

[2313]

plac Sapieżyński 1.

Teatr miejski w Poznaniu. [2318]

W piątek 30 listopada. Po pierwszy raz: Iphigenia in der Unterwelt. Wielka komedyczna opera w 4 aktach i 8 obrazach przez Schenbacha. Tekst opracował Kalisch. Wszelkie dekoracje i kostyummy są świeżo zrobione

Józef Keller.

MATERYE NA POSADZKI

o wykładania całych pokoi,

Kokusowe Maty

od 22" do 50" szerokosci.

Kobierce w wszelkiej wielkości i w największym doborze po najniższych cenach.

Antoni Schmidt.

Teoretycznie i praktycznie wykształcony **Nauczyciel muzyki**, posiadający oba języki, który nie tylko początko wym ale nawet już bieglejzym na fortepianie, skrzypcach i w śpiewie lekcyje udziela i potrzebną pomoc w naukach dać jest w stanie, zyczy sobie na prowincyi stósowne przyjąć miejsce; bliższe szczegóły udzieli franko nadworna księgarnia panów **Bote i G. Bock** w Poznaniu. [2296]

